

Dialog międzyreligijny

Kościół katolicki aż do czasów "rewolucji kopernikańskiej", jaką był dla niego sobór watykański II (1962-65), z nieufnością patrzył na dialog międzyreligijny. Dlaczego?

Do soboru bowiem dosłownie odczytywano formułę św. Cypriana, która głosiła, że "poza Kościołem nie ma zbawienia".

Przełom w dialogu Kościoła katolickiego z innymi wielkimi religiami światowymi (buddyzmem, hinduizmem, islamem itd.) nastąpił wraz z ogłoszeniem soborowej "Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich".

Stwierdza ona, że Kościół akceptuje w innych religiach to, co jest w nich "prawdziwe i święte". Dokument zapewnia, że Kościół odnosi się do nich z "szczerym szacunkiem", gdyż mimo różnic "odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi". To z kolei - w innym bardzo ważnym soborowym dokumencie o Kościele (Lumen gentium) - przyczyniło się do określenia Kościoła jako Ludu Bożego.

W dokumencie tym czytamy, że do "katolickiej jedności Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia". A to stwierdzenie podbudowane jest także deklaracją o - uwaga! - wolności religijnej (Dignitatis humanae).

Kolejny wielki przełom w dialogu międzyreligijnym dokonał się za sprawą Jan Pawła II. To z inicjatywy Papieża w październiku 1986 r. doszło w Asyżu do spotkania przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich oraz przywódców religii niechrześcijańskich. Celem tego spotkania, jak się dziś powszechnie sądzi epokowego, była wspólna modlitwa o pokój.

Zaproszenie więc do modlitwy - i to bez konieczności wchodzenia w jakiegokolwiek światopoglądowe kompromisy - pociągało za sobą uznanie, że odmienne w swych aspektach doktrynalnych i formułach zbawienia tradycje religijne wiele łączy, ich wspólnota nie ma przypadkowego charakteru, a wyznawcy tych religii, wprawdzie w różnym stopniu i zakresie, ale zawsze dotykają tej samej Prawdy i uczestniczą w tej samej Tajemnicy. Gest ten - wszystko na to wskazywało - należało rozumieć jako staranie przemyślany akt, będący sygnałem gotowości Kościoła do dalszego pogłębiania międzyreligijnego dialogu i pojednania.

Tak odważna inicjatywa Papieża ośmieliła teologów do tworzenia ryzykownych koncepcji, które nie zawsze dawały się pogodzić z nauką Kościoła o wyjątkowej roli Jezusa w naszej drodze do Boga.

Dlatego w roku Wielkiego Jubileuszu 2000 Kongregacja Nauki Wiary, kierowana przez kardynała Josepha Ratzingera, opublikowała deklarację Dominus Iesus, którą podpisał Papież. Dokument ten, poświęcony przede wszystkim dialogowi katolicyzmu z innymi religiami, wzbudził szereg kontrowersji.

I choć deklaracja jest jedynie uroczystym wyznaniem wiary w Chrystusa w obliczu relatywistycznych opinii, które tu i ówdzie (szczególnie wśród chrześcijan Azji) szerzą się w imię opacznie pojmowanego dialogu z innymi religiami, to możemy w niej m.in. przeczytać, że innym religiom nie należy się nic poza "szacunkiem". Nie można im przypisywać zdolności zbawienia, czy nawet Boskiego pochodzenia, gdyż taki charakter mają jedynie "sakramenty chrześcijańskie".

Takie słowa zahamowały dialog międzyreligijny. Jeszcze nie wiadomo, na jak długo.